

§§§§§§§§§§§§§§§§§§

Gdyby można było określić, jak długo to jeszcze potrwa. Miesiąc, rok, parę lat? Byłoby wówczas łatwiej znieść rzeczywistość - może nie tragiczną - ale po prostu przeraźliwie smutną. Wiedząc, kiedy nadejdzie czas, czas spełnienia się naszych nadziei, w który wierzymy, że jednak nadejdzie, przygotowywalibyśmy się do niego, jak uczniowie, którym znana jest data matury. Ale, że my tego terminu nie znamy i znać nie możemy, pozostajemy w sytuacji, w której coraz większa liczba ludzi opuszcza ręce i po prostu się przystosowuje, tłumacząc sobie i innym, że mają tylko jedno życie, które chcą przeżyć w spokoju. Ale jaką mają gwarancję, że ten spokój da im szczęście? Więc jeśli nie chcemy zaakceptować naszej bezradności, starajmy się wierzyć w nasze marzenia i żyjmy tak, jakbyśmy mieli pewność, że wkrótce odzyskamy to, co zostało nam odebrane.

§§§§§§§§§§§§§§§§§§

## W POGONI ZA SENSACJĄ

Korespondenci zachodni, w pogoni za sensacją oddają nam czasem niedźwiedzia przysługę. W ubiegłym tygodniu podano, że w kościele św. Marcina w Warszawie odbyło się zebranie działaczy "S", w którym wziął udział Lech Wałęsa. Brakuje jeszcze tylko tego, by zaczęto informować gdzie przebywają ukrywający się, lub podawać adresy nielegalnych drukarni. Ileż złego już wyrządzone przez przedwczesne ujawnianie działań i planów. Swojego czasu "Polityka" drukowała cykl artykułów pod wspólnym tytułem "uczyć się choćby od diabła"; ku nauczce własnej podajemy cytat z dzieł Lenina: "ZAWIĄZYWANIE SOBIE RAK Z GÓRY, PRZEZ OTWARTE MÓWIENIE LEPIEJ OD NAS W DANYM MOMENCIE UZBROJONEMU WROGOWI, CZY I KIEDY ZAMIERZAMY Z NIM WALCZYĆ - TO NIE REWOLUCYJNOŚĆ - LECZ GŁUPOTA. PRZYJECIE WALKI W CZASIE JAWNIE KORZYSTNYM DLA NIEPRZYJACIELA, A NIE DLA NAS - TO ZBRODNIA."

## W OBRONIE UWIEZIONYCH

W związku z mającymi się odbyć procesami przywódców KSS KOR i "Solidarności" wystosowywane są do Sejmu PRL listy, których synatariusze domagają się lub proszą o spowodowanie uwolnienia aresztowanych. Akcja zbierania podpisów w różnych środowiskach różnie przebiega. Wiele osób odmawia złożenia podpisów, argumentując, że akcja taka jest skazana na przegraną wobec znanej postawy posłów. Inni po prostu mówią, że się boją. A przecież, wystosowanie listu do władz, to nie jest żadna akcja nielegalna, i przy masowym jej poparciu jakich groźnych dla synatariuszy konsekwencji można się spodziewać? Zamierzone procesy wyzwalają działania także w innych krajach. Np. we Francji centrale związków zawodowych / z wyjątkiem komunistycznych / jak i francuscy intelektualisci zamierzają interweniować u władz polskich w sprawie uwolnienia więźniów politycznych.

APEL LECHA WAŁĘSY

Lech Wałęsa zwrócił się do społeczeństwa z apelem o nierealizowanie kartek na alkohol, propagując wytwarzanie win owocowych we własnym zakresie. Druga prośba Lecha dotyczy nieopłacania abonamentów telewizyjnych w miesiącach letnich. Przy masowości realizowania apelu - skutki dla władz byłyby zapewne odczuwalne. Można się jednak obawiać, że nasi rodacy, tak zawsze skłonni do ofiar, na tę, tak bardzo bezpieczną nie będą umieli się zdobyć.

SAMOKRYTYCYZM

W tydzień po odjeździe Papieża z Gwatemali prezydent tego kraju, występując w telewizji powiedział: "wiemy, żeśmy przeszli". On tę samokrytykę dziwną, bo wymierzoną nie przeciw poprzedniej ekipie, lecz przeciw sobie złożył nie po to, by ocalić własną głowę" - piśze w tygodniku Powszechnym Piotr Wierzbicki.

I do nas ma przyjechać Ojciec Święty. Ale w naszej stronie świata, władze nie bywają skłonne do spontanicznej reakcji. Nie przypuszcza chyba nikt, że w tydzień po wyjeździe naszego Gościa / o ile przyjazd wogóle nastąpi / Jaruzelski przed kamerami TV padnie w objęcia Lecha i zapłacze mówiąc "moja wina, moja bardzo wielka wina". Może wówczas byśmy mu nawet wybaczyli?

ALARM W GAZECIE KRAKOWSKIEJ

Ktoś zrobił "Gazecie Krakowskiej" kawał /gratulujemy! / i w "koncercie życzeń" przesał opaczne życzenia spełnienia marzeń wspan napisanemu Jaruzelowi /Lezurajowi/.Więść o tym dowcipie obiegła miasto. "Gazeta" szła tego dnia jak woda. Gdy spostrzeżono się w redakcji, za późno już było na wycofywanie numeru. Któryś z redaktorów był wezwany na spowiedź do KW a Brunon Rajca, który ponoć był tego dnia odpowiedzialny za edycję, w felietonie "Bez akapitu" w "GK" z 25.III. zagroził przeciw inteligentom, którzy nie tylko utyskują, gęgają ale i mają wymyślać "parszywe hasła i "aroganckie dowcipy". W tymże zresztą numerze GK, badacze rubryki "koncert życzeń" wykryli życzenia dla Jurka Urbanika. Być może chodzi o Jerzego Urbana, choć trudno dociec, czy istotnie on jest adresatem. Życzenia pomysłnego egzaminu dojrzałości, oraz resztki słowa "Solidarność" w pod piśmie JOL a i RobertNOŚC inscy są pewną poszlaką nowego "aroganckiego kawału". Afera jaka się rozgrywała z powodu Lezuraja jest dowodem jeszcze jednej z wad naszych władców, jaką jest ich całkowity brak poczucia humoru. A ludź krakowski / i nie tylko, bo wieść obiegła Polskę południową / miał małą chwilkę radości.

ZNISZCZENIA NA MURACH I SERCACH

W GK z 26.III. w artykule pod tym bombastycznym tytułem, anonimowy zresztą autor płacze nad barbarzyńskim niszczeniem zabytkowych murów przez przeciwników socjalizmu, którzy "jawnie bezczeszczą skrót literowy nazwy partii rządzącej, jawnie gwałcą świętość znaku Polski Walczącej". Po pierwsze nie jawnie - a pod osłoną nocy. Po drugie nie sami - a wraz ze współpracownikami, bo np. napis na pałacu biskupim "zdrajcy" został wykonany przez ZOMOwców / informacja absolutnie sprawdzona, pochodząca z tych kręgów /, po trzecie po prostu nauka nie poszła w las: a kto pisak na tychże murach "Polaka znak-trzy razy tak", lub "Front Narodowy to jedność działania wszystkich patriotów"? Też przeciwnicy / zabytków i socjalizmu? Dziwne, że niszczenie murów tak bardzo zależy od treści przekazu ideologicznego!

CZYBY WSTĘP DO POROZUMIENIA?

Jak pociąga Tygodnik Powszechny, część ulicy WROH I E J przemianowano na ulicę Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Może i w Krakowie udało by się przemianować część ulicy Manifestu Lipcowego na ulicę Józefa Piłsudskiego?

WIENIENI

W dniu św. Józefa, jak co roku w krypcie z prochami Józefa Piłsudskiego złożone zostały wieńce i kwiaty. Najokazalszy wieńiec pochodził od członków KRN. Oprócz kwiatów przy trumnie umieszczano także portrety Lecha Wałęsy i napisy "Solidarność".

TEŻ METODY .....

Oj nie ładnie się bawią zwolennicy "Solidarności"! Niewolą usłysy, stosują presję psychiczną, zniechęcają do wstępowania do nowych związków które pogardliwie nazywają "wynonimi". Chyda tego postępowania, szczególnie rzuca się w oczy, gdy porówna się je z elegancją działania strony przeciwnej. W liście skierowanym do Wyższych Uczelni i do członków Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, niewymienionych z nazwiska profesorów Politechniki Krakowskiej/ li tylko z obaw przed zemstą prof.Ciesielskiego / przedstawiła jego sylwetkę, stawiając mu zarzuty nieuczciwości, nieprawości, posiadania kont w bankach zagranicznych itp. Zarzucić by-łoby wymienić sprawy o które się go nie oskarża. W celu ujawnienia tych 15 nieślaskich podjęto akcję zbierania wśród profesorów PK podpisów pod stwierdzeniem, że powyższego listu nie podpisali. Liczba nazwisk niepokojąco zbliza się do ogólnej liczby profesorów PK. Nie wiadomo więc, gdzie szukać tej piętnastki "sprawiedliwych". Podkreślić także należy troskę o odpowiednie wietrzenie mieszkania prof.Ciesielskiego. Troskliwi, acz niemiłi sprawcy wybili podobno szyby w jego mieszkaniu. W Uniwersytecie Jagiellońskim skłonił, członkowie-Partii i sympatycy tej organizacji opowiadają jakoby rektor sam osobiście, przystąpił do tworzenia nowych związków. Z uwagi na to, że wkrótce mają być poddani ocenie przez Ministra NSZWIT rektory szkół wyższych, ta dobra opinia jaką rozpowszechniają o rektorze UJ towarzysze partyjni, zapewne mu się bardzo przyda.

Z D Z I E J Ó W PPR

Poprzedniczka PZER - Polska Partia Robotnicza, genetycznie wywodziszę z Wielkiego Proletariatu L.Waryńskiego, partii niemarksiistowskiej, ale za to skrajnie internacjonalistycznej, odrzucającej hasło niepodległości Polski. Także następująca po niej SDKPiL /R.Luxemburg/ zajmowała stanowisko przeciwko niepodległości, a nawet jakiegokolwiek autonomii narodowej Polaków. Kiedy w roku 1918 powstała Polska Partia Komunistyczna, jako polska sekcja Międzynarodówki Komunistycznej /1919-1943/, podległa Komitetowi Wykonawczemu w Moskwie, była ona także przeciwna niepodległości Polski. W czasie wojny polsko-radzieckiej w 1919 - 1920 wypowiadała się jawnie po stronie ZSRR, a jej członkowie organizowali sabotaż i dywersję poza linią frontu. W okresie plebiscytu na Śląsku i Mazurach oraz w czasie powstań śląskich opowiadała się za pozostawieniem tych ziem Niemcom. Podobnie też KPP uważała, że należy wschodnie obszary RP pozostawić Ukrainie i Białorusi. Stanowisko to było odwieciem poglądów Kominternu /ZSRR/, dążącego do rewolucji światowej, poprzez porzyskanie społeczeństwa niemieckiego dla programu re-

wizji traktatu wersalskiego ogłoszonego przez KPP. Rola polityczna KPP w okresie międzywojennym była bliska zeru, ze względu na małą liczebność partii /około 5.000/, ustawiczne spory i walki frakcyjne, obcy i niepopularny w społeczeństwie program, jak też jawnie agenturalny charakter. Próby lansowania nurtu nacjonalistycznego, maskującego ze względów taktycznych ostateczne cele hasłami niepodległościowymi zostały szybko rozgromione. W latach trzydziestych rozpoczęła się fizyczna likwidacja elity KPP, a także KP Ukrainy i KP Białorusi. Działacze byli wzywani do Moskwy przez Stalina, aresztowani i rozstrzelani lub wywiezieni do łagrow. Ostatecznie w roku 1938 ogromna większość przywódców KPP była wymordowana, a sama partia została rozwiązana uchwałą komintermu. Znaczna część młodszych aktywistów została przeznaczona do Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii. W latach 1936 - 38 Stalin dokonał wielkiej czystki w WKP b/, aresztując i likwidując fizycznie setki tysięcy działaczy partyjnych, a wśród nich niemal całą elitę partyjną, państwową i wojskową z szefami NKWD Jagodą i Jeżowem. Na początku 1939 r. Komintern zaczynał propagować tworzenie frontów narodowych do walki z faszyzmem, które to hasło podchwytują członkowie Polskiej Brygady w Hiszpanii im. J. Dąbrowskiego, na czele z Bolesławem Mołojcem - przebywający wówczas w Paryżu. Po wybuchu wojny większość działaczy znalazła się w ZSRR, ale mimo, że Komintern uznał wojnę za "imperialistyczną z obu stron" /stad np. decyzją Thoreza dezercji z wojska francuskiego/, Stalin nie kwapił się z udzieleniem zezwolenia na odbudowę polskiej partii komunistycznej. Tak więc w latach 1939 - 41 komuniści polscy w ZSRR nie odgrywali żadnej roli, a nieliczna garstka działaczy /A. Lampe, J. Berman, Z. Dzierżyńska, B. Bierut/ byli w dyspozycji Komintermu. Niektórzy, jak M. Nowotko i S. Jedrychowski pracowali w aparacie administracyjnym, na dawnych obszarach wschodnich RP. Dwoje z nich, /S. Jedrychowski i W. Wasilewska/ uzyskali nawet nominację do Rady Najwyższej ZSRR, a Jedrychowski był w delegacji, która prosiła o dołączenie Litwy do ZSRR. Oprócz tego nurtu zwanego "internacjonalistycznym", w kraju krystalizował się nurt "nacjonalistyczny", wśród działaczy, którzy uważali, że walkę z okupantem należy łączyć z nadzieją na wyzwolenie i odbudowę państwowości polskiej w ramach ZSRR. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej 22.VI.41 zmienił w sposób radykalny sytuację komunistów polskich w ZSRR. Natychmiast rozpoczynają się pod nadzorem Komintermu i NKWD prace nad odbudową partii, która zgodnie z decyzją sekretarza Komitetu Wykonawczego G. Dymitrowa nazwano Polską Partią Robotniczą. Brak w nowej nazwie słowa "komunistyczna" świadczy o tym, że nowa partia zerwała z dotychczasową linią KPP, wysuwając na czoło kwestię walki wyzwolenczej z okupantem i starając się zjednoczyć społeczeństwo dla tej idei, pod kierownictwem PPR. Stworzono dwie Grupy Inicjatywne, które postanowiono zrzuć na spadochronach w Kraju. Pierwsza z nich, na czele z M. Nowotką, P. F. F. i n d e r e m i B. Mołojcem - łąduje 28.XII.41 na wschód od Warszawy, tracąc jednak radiostację, druga przedostaje się 6.I.42 do Kraju, przy czym kierownictwo M. F. o r n a l s k a - A. K o w a l s k i i J. W i e c z o r e k dociera do Kraju 20.V.42. W dniu 5.I.42 odbyło się zebranie założycielskie PPR podczas którego przyjęto deklarację ideową przywiezioną z ZSRR i zatwierdzono KC w składzie: Nowotko /I sekretarz/, Finder /II sekretarz/, Mołojec /dowódca GL/. W skład PPR weszło szereg drobnych organizacji krajowych, najsilniejsze Związek Walki Wyzwolenczej i Polska Ludowa, wśród których dwie obrały sobie nazwy masochistyczne: Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, i Koło Przyjaciół ZSRR / jeśli się zważy na rozmiar RP dokonany przez ZSRR 17.IX.39/. W nowopowstałej partii przedwojenni komuniści z KPP byli w mniejszości i pełni nieufności. Większość kadry stanowiła młodzież komunistyczna, która na serie

potraktowała hasła o walce narodowo-wyzwoleńczej. Od samego początku PPR zarysował się ostry podział na grupę internacjonalistyczną /Rowotko, Finder, Fornalska/ i nacjonalistyczną /Kolejoc, a później sprowadzeni z Francji "Agorowoszczacy": Korczyński, i Księżarczyk /, która to grupa szybko oparowała GL. Apogium tej rywalizacji przybiera rozmiary szekspirowskiej tragedii 28.IX.42, u zbiegu ulicy Przyokrojowej i Kolejowej w Warszawie. Zygmunt Kolejoc, brat Bolesława zabiła M. Rowotkę w przekonaniu, że likwidując niebezpiecznego prowokatora niemieckiego. Z dostępnych wódcześnie dokumentów / oświadczenie F. Jóźwiaka z 6.II.59 i Notatka W. Gomułki z 26.II.77 wynika, że motywem groźni mogła być walka o władzę, chociaż nie można całkowicie wykluczyć praktykowanego likwidowania przeciwników politycznych rękoma niemieckimi / jak to robiła np. PPK z trockistami/. Przez blisko dwa miesiące B. Kolejoc sprawował funkcję I sekretarza PPR, przewodniczył nawet posiedzeniu KC w Wesołej k/ Warszawy. W tym czasie Finder, Fornalska, Gomułka i Jóźwiak w wielkiej tajemnicy postanowili, że należy po cichu zlikwidować B. Kolejoc. Pierwszy kandydat do wykonania wyroku A. Kowalski odmówił. Fornalska proponuje więc do tej roli przybyłego wraz z nią z ZSRR Jana Krasickiego, który 31.XII.42 zabił B. Kolejoc na Starym Mieście. Sam ginie 2.IX. 43 w czasie ucieczki przed Gestapo, zdenucjowany prawdopodobnie przez przyjaciel Kolejoc. Zygmunt Kolejoc szolei, został zastrzelony w okręgu radomsko-kieleckim w czasie odbywania inspekcji oddziałów GL. Władzę w partii utrzymała grupa internacjonalistyczna / Finder I. sekr. Fornalska, Gomułka /, z której Gomułka grawitował w kierunku grupy nacjonalistycznej. W GL przeważał nurt nacjonalistyczny, reprezentowany przez "agorowoszczaków" i słodkich dowódców krajowych np. M. Moczera. Można przypuszczać, że wami irracjonalne na terenie Polski były wynikiem gry wywiadów będących "nosicielami" poszczególnych grup, np. wywiadu Kominternu, NKWD i wywiadu wojskowego. Moskwa została zaalarmowana tą niezdrową sytuacją i delegowała do kraju w marcu 42 F. Jóźwiaka, będącego w tym czasie w partyzantce radnieckiej na Ukrainie, z przeznaczeniem na szefa sztabu GL. W roku 1943 przybył do kraju B. Bierut, który z polecenia wywiadu był urzędnikiem w hitlerowskim zarządzie miejskim Mińska. Niemalże w przededniu utworzenia KRN, 14.II.43 grupa internacjonalistyczna poniosła kolejną klęskę w postaci aresztowania Findera i Fornalskiej w mieszkaniu gdzie miało się odbyć zebranie KC. Niezidentyfikowani uzbrojeni ludzie nie interesowali się pozostałymi członkami KC, którzy mieli przybyć na zebranie i nie założyli "kotła". Po paru dniach Finder i Fornalska znaleźli się w tajemniczych okolicznościach na Pawlaku. Finder zginął nierozpoznany 26.7.44, w czasie likwidacji Pawlaka, natomiast Fornalska ujawniła kim jest, lecz nie dano jej wiary i zginęła rozstrzelana tego samego dnia co Finder. Tym samym w PPR przeważał nurt nacjonalistyczny, a pierwszym sekretarzem KC został W. Gomułka. W dniu 1.I. 44 PPR montuje KRN, włączając do niej ZMM, GL, oraz pewną ilość fikcyjnych organizacji nacjonalistycznych. Działalność polityczna PPR i wojskowa GL nie przebiegała nigdy linii Bugu, tak jakby znane jej były postanowienia konferencji Teherańskiej. PPR czyniła wysiłki w celu poszerzenia bazy politycznej, i kiedy część lewicy RPPS z Osobką-Morawskim uznała się za partię włączając ją do KRN. Podobnie uczyniła z lewicowym odpryskiem SL "wola ludu". Na czele z byłym członkiem KPP W. Kowalskim. W lipcu 44, po utworzeniu KRN w Lublinie zetknęli się po raz pierwszy członkowie GBK w ZSRR /Zawadzki, Radkiewicz, Berman, Wasilewska, Swierczewski, Mięć, Niebieski/ i KC PPR /Gomułka, Bierut, Jóźwiak/. PPR była jakoby w zwycięstwie, dopiero pod koniec sierpnia nadeszło rozstrzygnięcie: komitety z ZSRR uznali się za członków PPR, a sekretarzem pozostał Gomułka. Jóźwiak nie wszedł do kierownictwa, tak że Gomułka pozostał jedynym przedstawicielem frakcji nacjonalistycznej, co w roku 1948 miało zaważyć na jego losie. W skład KC weszli: Berman, Linc, Zawadzki, Gomułka i Bierut, później

na plenum 20.V.45 powołano 21-osobowy KC, a do BP dokooptowano M.Spychalskiego i R.Zambrowskiego. Do końca 1944 PPR liczyła ok.20.tys członków, przyczym rozpoczął się teraz silny napływ jednostek szczególnie oportunistycznych i o niezbyt czystym sumieniu. W chwili zjednoczenia w roku 1948 PPR liczyła 985.000 członków. Do PPR oprócz robotników wstąpiła też pewna ilość inteligencji, w nadziei na uratowanie możliwości nadającej z polskiej suwerenności, oraz pewna ilość młodzieży, zafascynowanej programem przemian społecznych i udziałem w budowie nowej Polski. Wiele kłopotów przysporzyły kierownictwu PPR tzw. stronnictwa sojusznicze, dopuszczono do współrzędzenia przez PKWN: PPS, SL i SD. Po wyjściu z podziemia akces do KRN zgłosiły RPSS i PPS-lewica, ale w trakcie następnych miesięcy nie chcieli zrezygnować z reprezentowania klasy robotniczej. Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Naczelnej w końcu lutego 45 Matuszewski, Szwalbe, i Świętochowski reprezentowali linię współpracy, a bdo zjednoczenia z PPR, natomiast B.Drobner, L.Motyka, R.Obrączka i A.Kuryłowicz domagali się samodzielności. W liczącej 150.000 członków PPS po kolejnym zebraniu rady naczelnej w maju groziło, że pod naporem głosów członków XVI Kongres PPS wypowie się przeciwko współpracy z PPR. Jeszcze gwałtowniej proces taki przebiegał w SL. W dodatku na przełomie 44/45 zaczął żywiołowo narastać zbrojny ruch oporu, przeciw terrorowi UB i NKWD i narzuconej przez ZSRR władzy. W połowie roku 45 sytuacja stała się dla PPR krytyczna. W maju Plenum KC PPR określiło dotychczasową politykę partii jako "lewacką" i zaleciło ograniczenie terroru i lepsze ułożenie współpracy ze stronnictwami. Próba sił ze społeczeństwem stało się referendum w roku 46, po którym PPR zdecydowało się sfalszować wybory w roku 47 i rozbić nikolaójczykowski PSL. We wrześniu 48 sekretarzem KC PPR został B.Bierut, będący równocześnie prezydentem PRL, natomiast Gomułka został osadzony w więzieniu z oskarżenia o prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. 15.-11. 48 na kongresie zjednoczeniowym nastąpiło połączenie PPR z PPS, a nowa partia przyjęła nazwę PZPR.

Historiografia PPR należy do jednej z najbardziej załganych i zafalszowanych, pełnych niedomówień, mimo, że ruch robotniczy w Polsce chlubi się staletnią tradycją. Szary czytelnik nadaremnie mógłby szukać w encyklopediach nie tylko nazwiska Mołojca, ale też Bermans, Redkiewicza, Zambrowskiego i innych. Cynizm, bezwzględność i żądza władzy maskowane frazeologią ideologiczną przy równoczesnym braku kompetencji i nieporadności gospodarczej - oto obraz władzy, mieniącej się ludową.

§§§

## W I E R Z E

Wi orzę... tak oczywiście, wierzę w Boga Ojca  
 Ale prócz tego jeszcze w paru ludzi,  
 Którzy się sprawdzili jako przyjaciele  
 I starają się stworzyć mi, może nie niebo,  
 ale ziemię codzienną, znośną do zniesienia.  
 Wierzę, w umęczenie noich bliźnich  
 tą codziennością, która ich otacza  
 Wierzę w istnienie ukrzyżowanych ramami okien  
 pomieszkań, których nie można opuścić  
 Wierzę w obcowanie ludzi  
 Przekazujących sobie w zaufaniu radości, lęki troski  
 Wierzę w zmartwychwstanie  
 I w Synów wierzę człowieczych.

§§§§§§§§

"SYGNAŁ" - wydawany jest przez KOS.

27.IV. NIEDZIELA PALMOWA W GDAŃSKU

W kościele św. Brygidy odprawiona została o godz. 11<sup>00</sup> uroczysta Msza św. w intencji więźniów politycznych. Przed nabożeństwem ks. probooszcz Jankowski wraz z licznie zgromadzonymi wiernymi modlił się o wolność dla uwięzionych. Przechylił imienną listę ponad 100 osób skazanych z rejonu gdańskiego, z podaniem wyroku każdego z nich. Następnie modliliśmy się za 142 osoby przebywające w więzieniach i aresztach w oczekiwaniu na proces, oraz za wszystkich więźniów i ukrywających się z całej Polski.

Po poświęceniu palm i krzyży, ks. Jankowski prowadził procesję dookoła kościoła. Za nim szedł ze sztandarem, ubrany w więzienny pasiak więzień obozu koncentracyjnego. Pamiątkowy krzyż z uroczystości 16. XII. 81 niośł przewodniczący związku w stoczni inż. Sza/blewski. Obok niego kroczył Lech Wałęsa, z czarnym, nadpalonym w dniu 13. III. 83 krzyżem, z przewieszoną białą-czerwoną kokardą i różańcem zrobionym z chleba przez więźniów ZK Potulice. Podczas Mszy św. Mękę Pańską wg. św. Mateusza odśpiewali młodzi artyści teatru "Wybrzeże", a modlitwę wiernych odczytał były internowany Szymon Policki.

Na wezwanie ks. Jankowskiego wierni złożyli uroczyste wyznanie wiary trzymając lewe ręce na sercach, a prawe wznosząc w znaku "victorii". Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano w podniosłym nastroju hymn "Boże coś Polskę". Cała uroczystość była filmowana przez kilka ekip telewizji zachodnich.

Po Mszy św. wielu ludzi zgromadziło się na dziedzińcu przed plebanią, a gdy w drzewach pojawił się Lech Wałęsa w towarzystwie ks. Jankowskiego zgotowano mu owację krzycząc "Łeszek, Łeszek". Ł. Wałęsa stojąc na schodkach złożył wszystkim zebranych życzenia wielkanocne, po czym oświadczył, że pewien jest ostatecznego zwycięstwa.

SSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSSS

DLACZEGO MUSIMY WYZNACZYĆ PERSPEKTYWE NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ ?

Od Redakcji: w artykule pod tym tytułem zamieszczonym w "Podziarnej Gazecie Politechniki Gdańskiej" z dnia 28.II.83 Wiktor Solwał stara się na to pytanie odpowiedzieć. W pierwszej części artykułu polemizuje z wypowiedzią Z. Bujaka "jeśli TKK uda się wyjść z pełnym programem, to będzie to program jawny, program na rzecz porozumienia inaczej rozumianego, ale porozumienia".

W.S: Czyli nie jest to program zbrojnego podziemia obalającego władzę, tylko program pozytywny. Program "ewolucji systemu".../ Jest to program szukania szczelin w systemie, przez które można będzie wprowadzić oczekiwania społeczeństwa. "Radosna twórczość ustawodawca Sejmu w roku 1982 zamknęła wszystkie szczeliny, a poza tym, rozbiliśmy to już w przeszłości wielokrotnie, zawsze z dobrze znanych skutkiem. Ostatnio w Sierpniu 80, utworzyliśmy nie tylko szczelinę, ale doonailiśmy wyłomu w totalitarnej strukturze państwa, który też został zamknięty następnie i brutalnie 13.12.81. Nie inaczej będzie i tym razem.../ Oczekiwanie, że tą drogą doprowadzimy do ewolucji systemu jest trwaniem w błędzie, bo system ten już dawno osiągnął granice swojej reformowalności.

/.../ Wyznaczenie perspektywy niepodległościowej powoduje dwie ważne konsekwencje. Po pierwsze- odrzucenie kompromisu "porozumienia narodowego z komunistami. Reakcja do władz komunistycznych powinna być relacją walki, którą należy zamknąć między oporem biernym i czyn-

nym, lecz nie zbrojnym i frontem odmowy współdziałania. A co z programem pozytywnym? Jak się mają do siebie wszelkie postaci oporu z jednej strony, a z drugiej działań pozytywnych? Mają się nijak, bo nie można stosować oporu względem tego systemu władzy, a zarazem pozytywnymi działaniami ten system podtrzymywać, osłabiając skuteczność własnej walki - więc zarazem walczyć i nie walczyć.

Po drugie - wyznaczenie formuły niepodległościowej wymaga innej formuły instytucjonalnej. Nie można jej wyznaczyć z pozycji związkowej. Ta formuła to społeczeństwo podziemne, zorganizowane w państwo podziemne. Z pewnością - dużą znaczną większość społeczeństwa opowiada się za ideą "Solidarności", chociaż to opowiadanie się jest bliższe niż aktywność i gotowość obrony tej idei, niżli większość, a może nawet nie większość chce zawrzeć instytucjonalną formułę walki z systemem w relacji społeczeństwo podziemne, państwo podziemne, ale już tylko znaczna mniejszość wypowie się na dziś za wyznaczeniem perspektywy niepodległościowej. Różnicując, myślę o tym, co dla kogo jest celem najważniejszym. Sądzę więc, że potrzebne będzie określenie tego co ma łączyć, przez przyjęcie integracyjnej platformy porozumienia, w której zawarte byłyby cele podstawowe, które chcemy osiągnąć, sposoby jakimi chcemy do nich dojść, oraz zasady jakimi będziemy się kierować. Integracyjna Platforma porozumienia niepodległościowego powinna uwzględniać wszystko, tak aby każdy uczestnik społeczeństwa podziemnego, jeżeli zechce, mógł w niej znaleźć coś dla siebie. /.../ Dla jednego będą to czyste ideały Siernia, dla innego program "Solidarności", dla innego jeszcze perspektywa niepodległościowa. Platforma powinna być zrozumiała dla społeczeństwa i zarówno wystarczająco ogólnie ujmować cele podstawowe jak i szczegółowe, jak i ostatecznie konkretnie wskazywać sposoby i taktykę dochodzenia do nich. Ogólnie przyjęte zasady, że walczymy o program "S", czy też próba integracji wokół programu będzie ciężarem, którego nie zdołamy udźwignąć, a nawet ruszyć z miejsca. Program ten zakładał jego realizację w warunkach legalizmu działania. Program ten miał być realizowany w ramach systemu i we współdziałaniu z nim, a nie obok niego, czy ponad nim, czego jak sądzą szukamy dzisiaj. Mniej więcej 4/5 tego co uchwaliśmy w dniu 7.10.80, będzie mogło być realizowane dopiero w wolnej Rzeczypospolitej. Tak więc walka o program, czy też integracja wokół programu, - tak, ale rozumiana przede wszystkim jako instrument nacisku, a nie coś, co będzie możliwe do urzeczywistnienia w ramach tego systemu. Każdy z nas w tej chwili się opiera, lecz w sposób nieorganizowany, na zasadzie: nie chcę, nie lubię, nie wierzę. Opór ten jest jednak nieuporządkowany i jak by słabnie nie mając instytucjonalnego wsparcia. Powstanie Państwa Podziemnego jest sprawą pilną w sytuacji, gdy nasza opozycja względem systemu i strukturalnie i w sferze indywidualnych postaw staje się dychotomiczną. Brak zewnętrznych form oporu z naszej strony może doprowadzić do sytuacji, że Zachód uzna, iż wpływ Moskwy na sprawy naszego kraju jest tak przenośny, że nic nie może zrobić. Tylko ekonomiczne klęskach Zachodu i nasz opór z drugiej mogą doprowadzić do osłabienia skuteczności funkcjonowania totalitarnego państwa komunistów. Pierwsza struktura Państwa Podziemnego powinna ogłosić coś w rodzaju deklaracji niepodległości, a w niej - zakwestionować układ jałtański, zakwestionować legalizm PZPR w sprawowaniu władzy - powiedzieć bardzo wyraźnie społeczeństwu, PZPR, Moskwie, Zachodowi i całemu światu i uporczywie to powtarzać, że kwestionujemy układ jałtański i legalizm PZPR w sprawowaniu władzy, bo nie mamy niepodległości i że dlatego wyznaczamy perspektywę walki o nią, o wolną Rzeczypospolitą Polską. To jak sądzą będzie odpowiedź na pytanie postawione w tytule.

WS.

\*\*\*\*\*